

4 GROSZE

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

4 GROSZE

W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie 3 rb. 60 k.	3 rb. 40 k.
półrocznie 1 50	2 70
kwartalnie 90	1 40
miesięcznie 40	50
odnow. do domu mies. 10	

W REKLAMIE rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.
ZAGRANICĄ: rocznie rb. 12; półrocznie rb. 6; kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	po 10 k.	po 20 k.	po 30 k.
przed wykładem	30	50	75
wśród tekstu	15	20	30
po tekście	10	15	20
niezależnie	20	30	40
osobiste	30	40	50

Dotyczy ogłoszeń miesięcznych rb. 1 kop. 20, ogłoszeń dziennych za wyraz 2 kop. Złotych rb. 5 od tysiąca i porto pocztowa 4 kop. od 1 tuta.
Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop. na prowincyi 3 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, Nr 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

W niedzielę 21, 22 i 23 XI 1915 r.

„LOUVRE”

Krakowskie-Przedmieście Nr 48.

PIERWSZY RAZ W LUBLINIE PROGRAM KRAKOWSKI
składający się z ładnego dramatu

PANI W BIELI pięknej Sen dwóch Jaskółek

w głównej roli występ. Rudolphi i Gigotta.

AUTENTYCZNE ZDJĘCIA Z OBECNEJ WOJNY (natura).

NA ZAKOŃCZENIE GRA KOLORÓW

Fantazya cieniowa

tlomaczenie obrazów w programach.

Zawiadomienie.

Wobec odczuwanego braku kalendarzy w roku ubiegłym „Drukarnia Ziemiańska” postanowiła wydać na rok 1916 KALENDARZYK ROLNICZY kieszonkowy w for. 6×14 cm. treści następującej:

1. Kalendarium.
2. Kurs monet normalny i obecny.
3. Miary i Wagi.
4. Podatki.
5. Taksa korespondencyi.
6. Rys geograficzny i obraz polityczny — statystyczny Europy (państw wojujących).
7. Dział Informacyjno-Rolniczy.
8. Kalendarz myśliwski.
9. Taksa dorożek m. Lublina.
10. Notatnik na rok 1916.
11. Dział ogłoszeniowy.

Ogłoszenia do kalendarzyka:

cała strona	Rub. 16.00
1/2	8.00
1/4	4.00

przyjmuje kantor „DRUKARNIA ZIEMIAŃSKIEJ”
ul. Gubernatorska Nr 10, (róg Szpitalnej)
do dnia 1-go grudnia.

TELEGRAMY.

Komunikat prasowy z d. 20 XI 1915 r.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na północo-zachód od Otyki w odcinku, zajmowanym przez armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda, odparto atak rosyjski. Poza-tem nic nowego.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Walki w okręgu Gorycy trwają wciąż. Przyczółek przedmostowy Gorycy był znów w kilku miejscach bezskutecznie atakowany; miasto było lekko ostrzeliwane przez godzinę. W północnej części płaskowzgórza Doberdo nieprzyjaciół wznowił swoje ataki znacz-nymi siłami zarówno na odcinek San Martino, jak również na nasze pozycje na północnym zboczu Monte S. Michele. Kilkakrotnie dochodziło do walk ręcznych. Włosi zostali wszędzie od-parci; nasza linia bojowa znajduje się jak i poprzednio w naszym posiadaniu. Podobnie działo się przed naszymi po-zycjami pod Zagorą gdzie nieprzyja-cieł wtargnął w nocy do wężła drogo-wego, został jednak w zaciętej walce na białą broń wypędzony zupełnie. Nasi lotnicy rzucali bomby na We-ronę, Vicencę, Tricesimo, Udinę i Cervignano.

SERBSKA WIDOWNIA WOJNY.

Armia gen. piechoty von Kövessa zajęła Nowy Warosz i przekroczyła linię Sjenica — Du-gapoljana — Raszk.

Wojska niemieckie gener. von Gallwitza walczą na południe na przełęczy Prepolacz, armia zaś generała Bojadjewa — w okręgu Goljak — Planiny. Nieprzyjaciół został więc orężem trzech sprzy-mierzonych wojsk wyparty z o-statniego kawałka Starej Serbii.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler, feldmar.-porucznik.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 18 XI.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Wczoraj rano na drodze Messines — Armentieres Anglicy usiłowali o-władnąć naszymi pozycjami w wal-ce ręcznej. Odparliśmy ich. W Ar-gonach dowiedzieliśmy się o za-miarze Francuzów wysadzenia w po-wietrze naszego rowu strzeleckiego. Zagrożony rów opuściliśmy za-wczasu.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Wogóle sytuacja wojenna nie uległa zmianie.

Za duszę ś. p.

Stefana Kowerskiego

odbędzie się w poniedziałek 22-go listopada o godzinie 9-ej rano, w kościele Kapucynów żałobne nabożeństwo.

Seminaryum nauczycielskie z kursem rocznym.

Wykłady w seminaryum nauczycielskiem rozpoczną się dn. 25 listo-pada o godz. 4 po południu w lokalu Szkoły Handlowej Żeńskiej (Na-miestnikowska, Nr 37). Od kandydatów wymagane są świadectwa z ukoń-czenia 4 klas. Dla kandydatów nieposiadających takich świadectw odbę-dą się egzaminy wstępne dn. 22 i 23 b. m. o godz. 5 po południu z je-zyka polskiego w zakresie 4 klas: religii, arytmetyki, nauk przyrodni-czych i geografii powszechniej. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Kancelarya Związku Nauczycielskiego (Namiestnikowska, Nr 37) codziennie prócz niedziel i świąt od 6 do 7.

Z FRONTU SERBSKIEGO.

W pościgu za nieprzyjacielem połączone armie dotarły do całej linii Jawor — okolica na północ od Raszki — Kurszumlia — Radan — Pru-glica.

Nasze wojsko weszło do Kurszumli opuszczonej przez Serbów i spła-drowanej. Setki jeńców i kilka dział wpadło w nasze ręce.

Naczelné dowództwo.

—0—

Nowe wojska w Salonikach.

GENEWA. Jak donosi paryski *Matin* do Salonik przybyły krążow-niki francuskie i angielskie, oraz monitory angielskie. Wylądowano też liczne oddziały świeżego wojska z ogromną ilością prowiantu.

Rząd serbski w Czarno-górze.

BUKARESZT. Jak donoszą z kół serbskich, rząd serbski przygo-towuje się do przeniesienia siedziby swej do Czarnogórze.

Do portów czarnogórskich przy-wieziono znaczną ilość prowiantu, przeznaczonego dla armii serbskiej, gdyby zmuszona była cofnąć się na terytorium czarnogórskie.

Dalej donoszą, że armia serbs. a unikać będzie starcia stanowczego, dopóki generał Sarrail nie będzie w możności rozpocząć ofensywy prze-ciwno Bułgarom

Narada w Paryżu.

LONDYN. Ministerium spraw za-granicznych donosi: Prezes mini-strów, sekretarz stanu dla spraw za-granicznych, pierwszy lord admira-licyi i minister zaopatrywania armii przybyli do Paryża w towarzystwie rzeczoznawców spraw wojskowych i marynarskich, dla odbycia konfe-rencyi z rządem francuskim.

PARYŻ. Angielski prezes mini-strów oraz ministrowie: Grey, Lloyd George i Balfour przed połud-niem odbyli konferencję z mini-strami francuskimi: Briandem, jene-ralem Gallienim, admirałem Laca-zem oraz naczelnym wodzem jen. Joffrem. Agencya Havasa, podając tę wiadomość, dodaje do niej: „W ten sposób zaczyna się urzeczy-wistnić jedność kierownictwa i akcji”. Po południu ministrowie angielscy złożyli wizytę prezyden-towi Rzeczypospolitej, poczem w nocy wyjechali z powrotem do Anglii.

Z Anglii.

AMSTERDAM. Z powodu zarzą-dzonego przez rząd angielski are-sztowania Irlandczyków, którzy u-cieczką z Anglii chcieli uchronić się przed przymusowym zaciąganiem ich do armii angielskiej — biskup z Limerick ogłosił w *Munster News* list, zwracający się w nadzwyczaj ostrych wyrazach przeciwko rządo-wi angielskiemu. List ten powtó-rzyły wszystkie pisma irlandzkie. Wywołał on w całej Anglii wielkie wrażenie.

GENEWA. Jak donoszą z Paryża rząd angielski zabronił odjazdu wszystkim okrętom greckim, znaj-dującym się w portach angielskich, aż do otrzymania od rządu greckiego. odpowiedzi zadowalającej na żąda-nia mocarstw czwórporozumienia.

Sekwestr okrętów cudzo-ziemskich we Włoszech.

BERLIN. Do *Tägliche Rundschau* donoszą z Lugano: Rząd włoski o-głasza dekret, rozszerzający sek-westr nieprzyjacielskich okrętów handlowych, znajdujących się w portach włoskich, na wszystkie w

ogóle okręty cudzoziemskie. Jak przypuszczają, rząd włoski chce w ten sposób uniknąć wymienienia wprost okrętów niemieckich.

Przewóz wojska rosyjskiego.

LONDYN. Agencja *Exchange Telegraph Company* donosi z Aten, że według otrzymanych tam wiadomości, 5 wielkich parowców transportowych z wojskiem rosyjskim, wypłynęło z Odesy w kierunku południowym.

Rosya a Rumunia.

KOPENHAGA. Z Piotrogradu donoszą: Wskutek artykułu bukaresztańskiego *Universala*, zatytułowanego: „Z kim pójdzie Rumunia?” — *Birżewija wiadomości* oświadczają w artykule wstępnym, że Rosya gotowa jest poświęcić dobrowolnie na rzecz sprzymierzeńców swoich część Besarabii, lepiej bowiem odstąpić ją z własnej woli w celu dobrego, niż pozwolić, aby potem inni to uczynili. Sprzymierzeńcy jednak muszą w takim razie postarać się o kompensatę dla Rosji gdzieś indziej.

Stanowisko Rumunii.

WIEDEN. Jak sądzą w Bukareszcie, rokowania czwórporzumienia z Rumunią nie doprowadzą do pozytywnego rezultatu i Rumunia pozostanie neutralną. Opozycja zaprzęta już propagandy, co należy przypisać Bratianu, któremu udało się ją pozyskać.

Zatonięcie okrętu szpitalnego.

LONDYN. *Biuro Reutersa* donosi urzędowo: Okręt szpitalny „England” natknął się dziś w kanale na minę podwodną i zatonał. Na pokładzie było 385 ludzi. Około 300 uratowała łódź strażnicza. Inny okręt, który śpieszył z pomocą, również wpadł na minę i utonął.

LONDYN. W uzupełnieniu katastrofy okrętowej na kanale *Biuro Reutersa* donosi: Gdy „England” wpadł na minę, okręt wiozący węgle „Lusitania”, znajdujący się w pobliżu, wysłał bezzwłocznie dwie łodzie na ratunek. Gdy łodzie te płynęły ku „England” dostrzeżono z nich, że „Lusitania” wyleciała w powietrze. Załogi obydwu tych łodzi rzuciły się na ratunek osady z „Lusitanii”. Wkrótce nadpłynęły łodzie torpedowe i uratowały znaczną liczbę ludzi z osady parowca „England”.

Demobilizacja w Holandyi.

HAGA. Na mocy dekretu rządowego, powołani pod broń landwehrzyści z 1903 r. mogą być urlopowani od dnia 25-go b. m. (Jest to pierwszy krok rządu holenderskiego w kierunku demobilizacji).

Gazy trujące.

PARYŻ. Komisya wojskowa senatu przyjęła jednomyślnie uchwałę domagającą się, aby wojsko francuskie posługiwało się gazami duszącymi bez żadnych ograniczeń.

Obchody i rocznice.

„Człowiek społeczny staje się tak samo dziełem społeczeństwa, jak komórka organiczna dziełem organizmu”, mówi Erazm Majewski. „Biorąc od społeczeństwa wszystko, co tylko posiada, oddaje mu z powrotem to wszystko, co z posiadanych darów zdołał wytworzyć. W ten sposób utwór społeczny staje się przedziwnym napiętrzeniem tego, co żyje i tego, co żyło, napiętrzeniem produktów dzisiejszych i produktów dawniej wytworzonych.”

Jest to w jednej warstwie żywych cegieł społecznych mnóstwo warstw minionych, jest napiętrzenie i bryłowatość, ale nie materyalna.

W tej jednej warstwie tkwi i działa bogate i całkiem indywidualne życie społeczeństwa, dusza jego i wszystkie siły, rozbudzone i powołane do działania przez wszystkie komórki minionie.

Przedziwnie głęboko i trafnie ujęta ciągłość cywilizacji ludzkiej i duchowej zależności współczesnych od pokoleń minionych, budzącej w każdym człowieku inteligentnym uczucie czci i szacunku dla przeszłości.

Jest to być może jedyna wewnętrznie głębsza i moralnie uzasadniona przyczyna wszystkich obchodów, rocznic narodowych i t. p. uroczystości. Człowiek — wytwór przeszłości, przez zupełnie zrozumiałą wdzięczność chyli głowę przed swą macierzą duchową — przeszłością, a szczególnie wielkimi zdarzeniami historycznymi.

Bo jakkolwiek epokowe czyny powstają z tej samej gleby społecznej, którą się karmi i szarzyzna życia, to jednak jako skupienie, uwypuklenie i natężenie wszystkich dobrych i złych cech charakteru narodowego, stają się naksztalt słupów ognistych, które olśniewające swe światło rzucają na pierwsze drgnięcia każdej duszy młodej. I chociaż skupiają one w sobie tylko pierwiastki w danym społeczeństwie rozsypane lub przez inne uczucia i pragnienia chwilowo przytłumione, to jednak jako ostateczny, krystalizacyjny wytwór społeczeństwa ciąży nad całą psychologią pokoleń następnych.

Jest to już własność narodu, składowa jego część, wobec której serce staje się bezsilne, pozostawiając pole krytycyzmu rozumowi i rozsądkowi ludzkiemu.

Gdzież więc leży pole dla tego krytycyzmu?

Dwa są rodzaje obchodów i rocznic narodowych: jedno dla uczczenia pamięci czynów wielkich i dla narodu w następstwach swych pomyślnych i drugie — wydarzeń smutnych, wielkich klęsk narodowych. Stąd też wypływa i dwoisty charakter uroczystości narodowych.

Bo gdy wspomnienia chwil jasnych, szczęśliwych, roztaczających na całe pokolenia następne błogie skutki samorządności, dobrobytu i oświaty, mogą być obchodzone uroczystością przez pochody, śpiewy i t. p. przejawy radości; to znów rocznice chwil ciężkich, błędów zasadniczych, wielkich klęsk narodowych — w skupieniu, porachunku, sumiennej ocenie sytuacji danej, oraz ludzi w niej występujących, czerpią swoje uzasadnienie i rację bytu.

Naród polski posiada i jedno

i drugie momenty w swej przeszłości. Szczęśliwy pod tym względem może wybuchać całą potęgą radości i dumy narodu, jak to przed paru laty przypomniał się światu podczas obchodu „uroczystości grunwaldzkich; lub też wmyślać się w przyczyny nieszczęść, w które tak bogato obfituje, szczególnie historia ostatnich dwóch stuleci.

Dziś Królestwo wchodzi w zupełnie nową erę swobody politycznej; tłumione przez lat dziesiątki uczucia patryotyczne wybuchają z całą namietnością; ale takt i kultura blisko tysiącioletnia hamują je i wskazują, kiedy jest miejsce na uroczystości radosne, a kiedy znów miejsce na nabożeństwa żałobne, odczyty i wogóle poważne wejrzenie w przyczynę klęsk i niepowodzeń narodowych.

R....d

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA Głównego Komit. Ratunkowego w Lublinie w dniu 12 i 13 listopada.

Na posiedzeniu plenarnym dn. 12 utworzono 4 wydziały: Ogólny, Gospodarczy (czyli ekonomiczny), Sanitarny i Dobroczynny. Następnie postanowiono powołać do życia wydział Przemysłowo-handlowy.

Pierwsze cztery wydziały obradowały już podczas tej kadencji, każdy nad swymi sprawami. Wntoski wydziałów i sprawy tam rozpatrywane były następnie poddawane do decyzji na plenum i już w formie ostatecznej przekazane Prezydium do załatwienia, albo odsyłane do Komitetów poszczególnych ziem, dla zbadania i szczegółowego opracowania.

Załatwianie tych spraw przez Prezydium, należy rozumieć w ten sposób, że wnioski gotowe, niepotrzebujące opracowania — Prezydium wnosić będzie jako postulaty lub dezyderaty do Generalnego Gubernatorstwa — inne ująć musi dopiero w formę memoriałów lub referatów.

Na posiedzeniu Wydziału Ogólnego poruszono i rozpatrywano następujące sprawy: finansów ogólnych Komitetu na tle budżetu ziem Radomskiej; pomocy emerytom, inwalidom i rezerwalistom; repartycji funduszy z Komitetu Biskupiego i odzieży oraz produktów przysyłanych przez Komitet Austro-Węgierski między poszczególnymi ziemiami; sprawę szkół i Rad szkolnych; podatków, bezpieczeństwa publicznego łącznie z pijanstwem; sprawę ubezpieczeń wzajemnych od ognia, żywotności zarządów gminnych i inne mniej ważne.

Wydział gospodarczy zajmował się sprawami: eksploatacji lasów, a łącznie z tem odbudową wsi i miast spalonych; wypłaty kwitów rekwizycyjnych, a także sprawą utworzenia we wszystkich poszczególnych ziemiach komisji szacowania strat wojennych; sprawami rolnictwa i tak ściśle z niemi związaną kwestyą aprowizacji, która w dobie obecnej jest bodaj najważniejszą i najdotkliwiej dają się odczuć. Po zatam poruszano sprawę drogową i możliwość dania zarobku potrzebującym pracy przy naprawie dróg.

Przy omawianiu spraw przemysłu i handlu wydział uznał za konieczne utworzyć osobny wydział Przemysłowo-handlowy, któryby nadal zabiegał o swoje sprawy.

Wydział sanitarny, w skład którego weszli oprócz członków C. K. R. i p. dr. Emil Godlewski z Krakowa, oraz pp. d-rzy lubelscy: Kielecowski, Dobrucki, Czarnecki, Dziemski, Tołwiński, a także inżynier Korczyński, przewodniczący Sekcji Sanitarnej w Komitecie Ziemi Lubelskiej — obradował: o szpitalach, kosztach zwrotnych za leczenie wojskowych, dostarczeniu wapna do dezynfekcji oraz krowianki do szczepień, o utworzeniu centralnego składu środków aptecznych, alkoholizm i t. p. innych codziennych, a tak w dobie obecnej ważnych sprawach.

Wydział dobroczynny rozpatrywał i zastanawiał się na jakich polach dobroczynności tymi niewielkimi stosunkowo środkami zrobić najwięcej dobra dla kraju i ludności poszkodowanej. Postanowiono przede wszystkim: udzielać zapomóg prawdziwie potrzebującym w naturze (produktach spożywczych, bonach obywateli i t. p.); inteligencji przyznawać pożyczki żywnościowe zwrotne; roztoczyć jaknajwiększą opiekę nad dziećmi przez zakładanie ochron stałych i dla przychodnich dzieci; zakładać tanie kuchnie, a także podtrzymywać wszelkie istniejące już zakłady

dobroczynne, gdyby takowym brakło środków.

Następnie zrobiono podział otrzymanych od Austro-Węgierskiego Komitetu produktów i odzieży w następującym stosunku procentowym, stosownie do obszaru ziem i stopnia zniszczenia:

dla ziemi Lubelskiej	45 proc.
„ Radomskiej	23 proc.
„ Kieleckiej	20 proc.
„ Piotrkowskiej	12 proc.

Po sprawozdaniach Wydziałów w zakończeniu tych 3 dni posiedzeń, zabrał głos Komisarz Rządowy, p. dr. Sobolewski:

„Trzy dni ciężkiej pracy mamy za sobą, w tych trzydniowych obradach tyle spraw przez Panów poruszonych zostało, że w tym znam szczerze, zdawało mi się przez chwilę, iż w tym ogromie dla braku ludzi i czasu utoniemy. Obawy okazały się płonne. Sprawy drobne o charakterze czysto lokalnym pozostały na uboczu, sprawy ważne w ogólnym znaczeniu wysunęły się na plan pierwszy i te zostały gruntownie omówione i ostatecznie w pewnej kompletnej formie do bezpośredniego załatwienia prezydium przekazane. Obecny cały ciężar pracy spada na barki tego prezydium. Pominawszy już sam ogrom pracy, ale nacisk kładąc na szczególnie trudne warunki, wśród których to prezydium pracować będzie, zdać sobie musimy sprawę z tego, że to prezydium być może do czasu przyszłego posiedzenia Komitetu nie zdoła całej tej pracy dokonać. Niemniej jednak mam uzasadnioną nadzieję, że przyszłe posiedzenie prezydium będzie mogło przysięść już z pewnymi wynikami pracy.

Z drugiej strony jednak przypomnieć chciałem to, co już pierwszego dnia powiedziałem, że główna praca na polu niesienia pomocy czeka Komitetu ziem, a przede wszystkim Komitetu Obwodowe.

Do tych organizacji społeczeństwa będzie się ludność w pierwszym rzędzie o pomoc zwracać i od niej ratunku wyczekiwać. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że pomoc materyalna będzie narazie bardzo skąpa, tembardziej przeto winniśmy tej ludności nieść pomoc moralną. W chwili gdy ciosy wojny jeden po drugim wala się na nas, a zarazem w chwili, gdy losy kraju i narodu waga się na szali wypadków dziejowych obowiązkiem reprezentantów tego społeczeństwa jest nieść słowa pociechy i otuchy w narod i chronić go wszelkimi siłami przed zwątpieniem, rozpaczą przed fałszywymi krokami przez tych dwóch złych doradców podyktowanymi.

Tak, jak czcigodny ks. kanonik Dębński podał nam u wstępu naszych obrad od stopni wielkiego ołtarza prastarej Katedry lubelskiej ten pokarm moralny, tak nam potrzebny, tak i Panowie, rozjeżdżając się obecnie po kraju, nieście wszędzie słowa pociechy i otuchy, powiedzcie, że znalazło się grono ludzi, którzy miłością kraju i bliźniego kierowani, chcą i rzeczywiście pracować będą nad ulżeniem nędzy. Przemasz, żem pozwolił sobie na tę stronę pracy ratunkowej zwrócić uwagę Szanownych Panów, żegnając się z Panami życząc Panom serdecznie powodzenia i w tej pracy.”

Na tem p. Przewodniczący posiedzenie zamknął.

Kronika.

Z MIASTA.

Teatr Wielki. Niedziela po południu zapowiada po raz ostatni „Jak listy z drzew stracone” piękny pastel sceniczny oraz dramat historyczny „Kosciuszko w Petersburgu”.

Wczorajem melodyjna i niezwykle do wcięcia operetki węgierska „Zuza”.

W poniedziałek dawno niegrana jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Wesoła wdówka”.

We wtorek benefisowe przedstawienie dyrektora teatru Henryka Halickiego: „Tamten” — G. Zapolskiej, reżysera benefisanta. **Z Polskiego Związku Nauczycielskiego.** Dziś d. 21 listopada o 4 godz. punktualnie odbędzie się zebranie członków sekcji nauczycielstwa ludowego w lokalu Szkoły Handlowej żeńskiej Namieśnikowska Nr 37, piętro I-sze.

Lubelski Miejski Komitet Ratunkowy zawiadamia PP. szwaczki, że w Zarządzie Wojskowym Austriacko-Węgierskim otrzymał zapewnienie, iż w dniach najbliższych będzie można otrzymać znaczną ilość roboty, a mianowicie szycia bluz i bielizny dla żołnierzy.

Robota będzie wykonywana na miejscu w rządowym zakładzie konfekcyjnym na ul. Czechowskiej Nr 22 (bluzy), lub w domu (bielizna). Tymczasem warunki roboty nie są bliżej określone. Jeżeli którą z pp. szwaczek zechce otrzymać robotę z tego źródła, raczy się zapisać w

kanclaryi Komitetu (Krak. Przedm. 49, wejście od ul. Krótkiej) by można było ustalić liczbę pracowników. O czasie zgłaszania się po robotę o warunkach wynagrodzenia Komitet nie omisszka zawiadomić zainteresowane osoby przez ogłoszenie w miejscach publicznych.

Listy do odebrania w redakcji „Głosu” I-sze piętro), od godz. 10-ej do 12-ej w popołudniu i od 4-ej do 6-ej po południu.

Konrad Schubert, Józef Stappel, Chaskel Heller, Arnold Hirt, M. Stern, Antoni Szymonak, Edmund Wettreich, Halina Matechanka, Martin Cresner, Marya Stachiewiczowa, W. K. Kalinowski, Jan Serafin, Janina Wrońska, Agata Bochenek, Maryanna Wrońska, L. Fernand, Przewski, Gwarda, Aleksander Bańkowski, Jan Piech na Siewierszczyźnie, Zofia Kadwan, dr. Kazimierz Kitulski, Helena Madej — Kalinowicz, Franciszek Skiba — Wieniawa, Stanisław Chybowsky — cementownia, Stanisław Chłutek, Zieliński ul. Bychawska, Wójcicki — Kalinowszczyzna, M. Kierszenblatt, Jan Lis, Leokadya Węgrzyn, Józef Jull Schermann, Stanisława Korde, Waw Bartkiewicz, Witold Fabrycy, Kollar, Mólnar Leiszl, M. Freundlich, J. Latus, Aleksander Ziółkowski, Stanisław Wierski ucz. szk. Lub., M. Szutko-Wieniawa, Rogowska, Marya Dolinska ul. Ewangelicka, Jadwiga Dzbeńska — Wieniawa, Agata Kafalska, Michał Pielaszkiewicz — Czwartak, Józefa Lewicka, Ewa Kamińska dla lawinskiej, Kotowska ul. Namieśnik, Maryanna Skutnik, Marya Stok, Wacław Dzieciota, Janina Nitecka, Krzysztof Karman, E. Wróblewska, Adolf Gajl uczeń Szkoły Handl., W. Boncza, Rozalia Witkowska, Wrońska, Janina Skowrońska, Antoni Czajka — fabryka Hessa, Jadwiga Maciakiewicz, Wiersz Weichselbach, St. Mazurek w Dyssie, Józef Waliński ul. Lubart, Jadwiga Dębska, Andrzej Brosławski, Severyn Sadowski, Jasza Tauber, Andrzej Polski dla Ewy Stojek, L. Merkin, Br. Friedmann, Franciszek Czajka, Agnieszka Sabajska ul. Bychaw., Zofia Licha, Anna Objawczuk, J. H. Schermer, Rynek, Paweł Sala, Mischel Martini, Jan Jankowski, Michał Okrój, Adam Liehner, Marya Elszyn, K. Łuszczewska, Jan Jankowski, Michał Leśniewski, Antonina Krodowska, Józef Słomczyński, Anna Balcer ul. Bychawska 34.

Informacje i rozporządzenia.

Ogłoszenia.

Rozporządzenie C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie z dn. 19 listopada, 1915 r. № 5085 w sprawie zmniejszenia ilości chleba i mąki do sprzedaży dziennej.

„Wobec tego, iż zbiór kartofli wyprzedzi pomyślnie ponad oczekiwanie, rozeto zarządzam, iż od 1 grudnia 1915 r. dzienną rację chleba zmniejsza się z dotychczasowych 400 gramów do 300 gramów, zaś dzienną rację mąki z 300 do 200 gramów. Celem zastąpienia zmniejszonych ilości chleba i mąki innym produktem spożywczym, zechce Pan Prezydent zarządzić, iżby miasto nabyło większe ilości ziemniaków, do rozsprzedaży częściowej między ludność.

C. i K. Komendant Obwodu
Turnau — Podpułkownik.

Lublin, dn. 20 listopada 1915 r.

Prezydent m. Lublina

Edward Kolaczowski.

—o—

C. i k. okręgowy Urząd leśny w Lublinie podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że wyłączną sprzedaż drzewa na potrzeby mieszkańców miasta Lublina powierzył lubelskiemu miejskiemu komitetowi obywatelskiemu, który drzewo to będzie sprzedawał na następujących warunkach:

1. Cena. 1) 1 mp. 3 łupki dębowych loco skład na Kosminku (magazyny towarowe Banku Łódzkiego) po 12 k. 60 h. czyli za 100 k. 120 k. 2) 1 mp. 3 łupki sosnowych i brzozy-nych tamże po 10 k. 50 h. czyli 1 sześń polski — 5,16 mp. 3 po cenie 54 k. 18 h. 3) 1 mp. 3 łupki topolowych i osikowych tamże po 7 k. 35 h. czyli 1 sześń polski — 4,16 mp. 3 po cenie 37 k. 93 h. Za dostawę do domów pobierać będzie lubelski miejski komitet obywatelski 2 k. od 1 mp. 10 k. od sześnia polskiego.

4) Drzewo rabane w składach, które komitet obywatelski w swoim czasie poda do ogólnej wiadomości bez dostawy za pud. 80 h. Za dostawę do domów L. M. K. Ob. pobierać będzie po 10 h. za pud.

II. Ilość. Drzewo powyższe będzie sprzedawane w ilościach następujących:

1) nierabane dla zakładów przemysłowych i większych odbiorców (piekarnie etc.) stosownie do z góry omówionego zapotrzebowania.

2) nierabane dla prywatnych spóżywców na jedną rodzinę od 1—3 do 1 sześnia polskiego na dwa miesiące z dostawą lub bez dostawy do domu.

3) rabane wyłącznie dla prywatnych spóżywców w ilości nie większej niż 30 pudów na dwa tygodnie.

III. Poświadczenie: Lubelski miejski komitet obywatelski sprzedawca będzie drzewo to prywatnym spóżywcem wyłącznie za poświadczeniem właściciela lub rządcy domu, stwierdzającym, że zapotrzebowana ilość drzewa jest niezbędną na osobiste potrzeby kupującego, a nie dla celów spekulacyjnych, pod osobistą i materialną odpowiedzialnością zaświadczonego za niezgodność zawartych w zaświadczeniu informacji.

—o—

Rozporządzenie C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie z dnia 21 października 1915 r. № 1001/1 w sprawie kursu pieniędzy austriackich i niemieckich:

„Ustawicznie dochodzą do tutejszej wiadomości skargi na nieprzyjmowanie waluty austriackiej i niemieckiej po ustanowionym kursie, a mianowicie 1 rb. = 2 koron., 1 marka = 1 kor. 25 hal. Zwracam uwagę, że przekroczenia w tej mierze z całym rygorem karane będą. (Podpisano) Turnau — Podpułkownik

O powyższem wszystkich interesowanych zawiadamiam.

Dnia 17 listopada 1915 r.

Prezydent miasta

Edward Kolaczowski.

Z estrady i sceny.

„ZUZA” operetka w 3 aktach Aladara Renyi, libretto Fr. Martosa.

Wystawiona we czwartek operetka nie jest właściwie dla Lublina zupełną nowością, grała ją już bowiem w teatrze Letnim, bawiąca tu przed dwoma laty na gościnnych występach — trupa łódzka. Nieboga-ta pod względem muzycznym, oprócz bowiem popularnego i istotnie ładnego walca w I akcie, nie posiadająca prawie wcale wdziecznych i melodyjnych motywów „Zuza” powodzenie swoje zawdzięcza głównie ułożonemu zrecznemu „libretto” o sytuacjach istotnie zabawnych i doskonale przeprowadzonych typach.

Wykonanie tej milej operetki jakkolwiek nie wolne od pewnych braków premierowych, wynikających głównie z małego jeszcze zgrania się artystów, wywarło na ogół wrażenie dość korzystne.

P. Godlewska w tytułowej roli, nie mająca tym razem pola do popisu dla swego dźwięcznego o wysokiej skali głosu, dzięki grze swojej, pełnej naturalnego wdzięku i swobody, utrzymanej jak zwykle w karbach artystycznej miary — podobala się ogólnie.

P. Malczewska z bezbarwnej i niezupełnie dla siebie odpowiedniej roli p. Rosetti umiała wykrzesać iskierki życia i temperamentu.

P. Markowski, jako amant i p. Prohaska — podstarzały, pełen dystynkcji lew salomonowy z zadań swych wywiązali się poprawnie, jakkolwiek p. Prohaska zabardzo się oszczędzał, co mianowicie dało się uczuć w kwintecie II-go aktu. Żywioł komiczny reprezentowali: p. Dąbrowska, pp. Jerzyński i Winiarski, którzy wzbudza- li ogromną wesołość na widowni. Zwłaszcza p. Dąbrowska doskonałą była przedstawicielką „mamy teatralnej”, dającą typ przeprowadzony jednolicie, zarówno pod względem gry, jak i charakterystyki. Bardzo dobrze również ucharakteryzowany był p. Winiarski, który rolę starego profesora odtworzył zupełnie udatnie. P. Jerzyński jako dyrektor prowincjonalnej trupy miał momenty bardzo dobre, na ogół przeszarżowa- ł jednak trochę swoją rolę, zwłaszcza karykaturalną była charakterystyka na Rumuna w II akcie. Taki jegomość, który ma wzbudzić zazdrość młodego hrabiego powinien mieć przynajmniej nie polamany cylinder. W pomniejszych rolach należy wyróżnić p. Zielińską, która dała b. dobrą syl-

wetkę starej panny oraz p. Szewczyńską. Balet pod wodzą p. Abramowicza sprawiał się, jak zwykle, — doskonale. Teatr był przepełniony. Iks.

Z prasy polskiej i niepolskiej.

I na Wołyniu niema Ukraińców...

Przed paru dniami *Dziło* Iwowskie zrobiło „odkrycie”, pisze *Kuryer Codzienny*, iż na Chełmszczyźnie niema właściwie Ukraińców, obecnie toż samo *Dziło* dokonało drugiego „odkrycia”, a mianowicie, że... także na Wołyniu niema prawie śladu Ukraińców, a ci „prawo- sławni Ukraińcy”, którzy tam pono byli przed wojną, wywędrowali wraz z wojskami rosyjskimi do swojej ściślejszej ojczyzny.

Znów więc *Dziło* zmuszone jest odwołać się do „austriackich Ukraińców” z prośbą i uwagą, że oni jedynie zapełnić są w stanie lukę, zrobioną... „odkryciem” *Dziła*, gdyż, jak pisze *Dziło*, wskutek braku miejscowych i austriackich Ukraińców „tymczasowe” (sic!) zarządy gmin znajdują się w okupowanej części Wołynia w rękach Polaków i żydów.

A oto wrażenia korespondenta *Dziła*, który snadź wysłany przez redakcję tego pisma, w celu dokonywania „odkryć” na Wołyn, do- nosi co następuje:

„W powiecie dubieńskim — pisze on — zniszczono następujące gminy, przez które miałem sposobność przejeżdżać:

„Drużkopol (miasteczko) w większej części spalone. Pozostało tam trochę Polaków i żydów.

„Spalone większe miasteczka Beresteczko i Demidówka — naszych niema.

„Częściowo tylko spalona kolonia polska Paseczycha, tu jest trochę mieszkańców, między którymi kilku „naszych”.

Nieznacznie zniszczeniu uległa wieś Mileza — naszych niema itd.

Z „odkryć”, dokonywanych przez współpracownika czy nawet delegata *Dziła*, na Chełmszczyźnie i Wołyniu wynika, iż chcąc tym ziemiom nadać choćby pozór ziem ukraińskich — należałoby przeprowadzić w Galicji wschodniej ewakuację wszystkich Rusinów wraz z *Dziłem* na Wołyn i Chełmszczyznę.

WOJNA.

Walki górskie w Serbii.

Ostatnie komunikaty gen. Hoefera podnoszą z naciskiem wśród jakich ciężkich warunków walczą wojska sprzymierzonych w Serbii. Komunikaty sztabów generalnych ograniczają się z natury rzeczy, do podawania suchych faktów. Jak ciężkie muszą być walki w Serbii w obecnej porze roku w górach powyżej tysiąca metrów, świadczy sprawozdanie korespondenta wojennego N. W. *Journal*. Powiada on: wojska nasze posuwają się systematycznie naprzód, jakkolwiek walki odbywają się w górach wysokich na 1000 do 1500 metrów. Mrozy panujące tam, są dla wojsk naszych bardzo przykre. Grupa wojsk sprzymierzonych, która wyszła z Wyszegradu, wkroczyła w okolice Lima. Serbowie postanowili wykorzystać teren górski i rozpoczęli w okolicy Czerwonej Góry (na południe od Iwanjicy) kontratak. Wojska austriackie odparły ich. Walki nasze toczą się wśród 4-stopniowego mrozu i zawiei śnieżnych.

—o—

Oddział wojska kobiecego w Serbii.

Jak donosi *Corriere della Sera*, wdo- wy po poległych oficerach utworzy-

ły osobny batalion kobiecy, uzbrojony w karabiny mauzerowskie, rewolwery i bagnety. Dotychczas zgłosiło się 400 kobiet.

—o—

Krytyczna sytuacja południowej armii serbskiej.

Corriere donosi z Salonik, że Bułgarzy otrzymują ustawicznie posiłki z Pirotu i Niszu.

Położenie serbskiej armii południowej pogorszyło się bardzo w ostatnich 48 godzinach. Serbowie przyciśnięci zostali szczególnie mocno w wawozach Babuny i muszą się liczyć z opuszczeniem wyżyn Babuny. Zamierzają oni stawić ostatni rozpaczliwy opór pod Monastyrem. W wawozach Kaczaniku wre wściekła walka.

—o—

Byli ministrowie serbscy w niewoli.

Südslavishe Korrespondenz donosi z Sofii: że wojska bułgarskie po zajęciu Wrańskiej Banii wzięły do niewoli 13 byłych ministrów serbskich, pomiędzy nimi byłego prezydenta gabinetu Giorgiewicza. Dygnitarze ci schronili się tutaj przed inwazyą.

—o—

Stosunki koalicji z Grecją.

Matin pisze: Rząd grecki oddał do rozporządzenia Francji pociągi potrzebne do przewozu wojska. Francja przyjęła to i podziękowała. Obecnie udał się poseł grecki do Brianda i oświadczył mu w imieniu swego rządu, że Grecja przyjmuje z prawdziwym zadowoleniem do wiadomości zaufanie zupełne Francji względem zamiarów greckich. *Temps* oświadcza: Objawiając kierownictwo spraw zagranicznych, Briand złożył Grecji dowody widocznej sympatii, uznane z przyjemnością przez rząd ateński.

W Atenach jednak omylonoby się bardzo, gdyby przyjaźń tę Francji uważano za ślepą aż do słabości. Zajścia ostatnich czasów nauczyły czworoporzumienie ostrożności wobec deklaracji, którym fakty zaprzeczają. Postawa, dająca czworoporzumieniu dobre słowa, a wysługująca się jednocześnie pośrednio lub bezpośrednio sprawie nieprzyjaciela, może być uważana tylko za dowód wrogości.

Grecja zna przewagę którą Francja i Anglia posiadają dzięki flotom swoim, to też nie zapomni zapewne, że przedewszystkiem należy myśleć o końcu. Jeszcze wyraźniej grozi *Gaulois*. Istnieje — pisze — jeden tylko sposób pozyskania szacunku na Bałkanach, mianowicie wywołać obawę i stosować środki gwałtowne.

—o—

Traktat grecko-bułgarski.

Pisma francuskie ogłaszają informacje, pochodzące z dobrze powiadomionych kół ateńskich, według których zawarcie traktatu między Grecją a Bułgarią jest rzeczą prawie pewną. Obecnie toczą się rokowania. Wynik ich wiadomy będzie za kilka dni.

—o—

Walki bułgarsko-francuskie.

Jak donosi *Daily Telegraph* z Salonik, Bułgarzy zaatakowali Francuzów nad rzeką Czerną. O walkach tych donosi gen. Serrail, że się jeszcze nie ukończyły, a Francuzi utrzymali się na swych stanowiskach. Od tego czasu brak o tych walkach wiadomości. Bułgarzy, otrzymawszy posiłki, zaatakowali Serbów pod Tetowem. Również przeciw Monastyrowi rozpoczęli Bułgarzy pochód. Dziennik angielski przygotowuje opinię na upadek Monastyru, tłumacząc klęskę Serbów małymi siłami, jakie mają do dyspozycji.

Z kraju.

— **Biblioteka uniwersytecka w Warszawie.** W tych dniach biblioteka uniwersytecka, najbogatsza w Warszawie pod względem liczby książek, otwiera swoje podwoje, od wybuchu wojny zamknięte dla czytelników.

Istnieje ona od lat stu bez mała, a złożyło się na nią kilka wielkich i kilkadziesiąt mniejszych księgozbiorów.

Biblioteka uniwersytecka w styczniu 1900 roku liczyła 265,440 książek i broszur w 445,950 tomach, 4,704 czasopism w 76,514 tomach, 1,360 rękopisów i 10,726 tomów map, rysunków i nut. Nadto w czytelni studenckiej znajdowało się 20,464 tomów. Razem więc było już przed sześciu laty 555,038 tomów, ocenionych na 619,227 rb.

Liczba powyższa okaże się jeszcze większą po doliczeniu bibliotek seminaryjów uniwersyteckich (około 10,000 tomów) i tego, co oczekuje na skatalogowanie. Wskutek bowiem szczupłego uposażenia biblioteki (około 15000 rb. rocznie) i ociążałości maszyny biurowej druk olbrzymiego katalogu i spisywanie nowych nabytków posuwały się bardzo wolno. Dość przytoczyć, że biblioteka b. Banku polskiego (około 12,000 tomów), przekazana uniwersyteckiej w r. 1900,

w roku 1908 nie była jeszcze do niej wcielona.

Coprawda, olbrzymi fundusz (354,327 rb.) pochłonęła budowa nowego gmachu biblioteki, wywołana ciasnotą i groźbą zawalenia się stropów pałacu z 17 wieku.

Budowa nowego gmachu, wznieścionego podług planów architekta Jabłońskiego na dziedzińcu przed starym pałacem, trwała od lipca 1891 do grudnia 1894 roku.

Gwoli bezpieczeństwa, gmach biblioteki nie przytyka do żadnych budowli i jest wystawiony z ogniotrwałej cegły i żelaza, jest przytem tak obszerny, że przez pół wieku jeszcze może wchłaniać w siebie nabytki.

— **Grupy polityczne w Łodzi.** Ciekawe dla stosunków narodowościowych na ziemiach polskich ułożyły się sprawy grup politycznych w łódzkiej Radzie miejskiej.

Obecna Rada miejska, miast trzech obozów: polskiego, żydowskiego i niemieckiego, posiada ich tylko dwa: polsko-żydowski i niemiecko-żydowski. Z 12 radnych żydów 7 przystąpiło do Polaków, 5 zaś do Niemców. W ten sposób liczy grupa polsko-żydowska 19 głosów, zaś niemiecko-żydowska tylko 17.

Nie należy jednak przypuszczać, aby większość polsko-żydowska

przewagę swą wyzyskiwała ku szkodzie grupy drugiej.

Większość ta walczy o to, pisze *Naprzód*, o co zwykle walczą mniejszości narodowe w reprezentacjach miejskich, sejmowych i t. p.

— **Wyплаты z Niemiec do Polski.** Pod tym tytułem donosi *Warsz. Tag.* (№ 43).

„Według obwieszczenia niemieckiego kanclerza Rzeszy z dnia 19 listopada 1914 r. zabronione zostały wszelkie wypłaty, jak również przesyłanie pieniędzy lub papierów wartościowych z Niemiec do Rosji. Według drugiego obwieszczenia z dnia 4 lutego 1915 r. zakaz ten w stosunku do okupowanego okręgu niemieckiego w Polsce został zniesiony.

„Okupowana Polska, której dotyczy obwieszczenie z dnia 4 lutego 1915 r., obejmuje następujące gubernie i powiaty: całą gubernię warszawską, płocką, kaliską i łomżyńską; z gubernii piotrkowskiej powiaty: Będzin, Częstochowę, Łask, Łódź, Brzeziny i Rawę; z gubernii siedleckiej: Garwolin, Łuków, Siedlce, Węgrów i Sokół.”

Z Rosji.

× **Przeciw mianowaniu żydów oficerami.** *Utro Rosji* donosi, że rosyjskie ministerstwo wojny zwróciło się do świętego sy-

nodu z zapytaniem, jakie stanowisko należy zająć wobec zamiaru mianowania żydów oficerami.

Synod odpowiedział, że żydów nie należy mianować oficerami chociażby dlatego, że podczas wielkich rewii i parad wojskowych odbywają się nabożeństwa, w których oficerowie muszą obowiązkowo uczestniczyć. Dopuszczenie żydów do nabożeństwa byłoby profanacją.

× **Szkola polska w Mohylowie.** Z Mohylowa donosi do *Dziennika Kijowskiego*, co następuje:

Wydział oświaty mohylowskiego centralnego komitetu obywatelskiego Królestwa Polskiego podaje do wiadomości publicznej, że na mocy zezwolenia kuratora wileńskiego okręgu naukowego utworzył w Mohylowie gubernialnym 6-klasową polską szkołę średnią koedukacyjną dla dzieci uchodźców.

× **Następca Kriwoszeina.** *Birż. Wiadomości* donoszą, że na miejsce Kriwoszeina ministrem rolnictwa ma być mianowany ks. Wasilczykow.

× **Otwarcie Dumy.** *Rieca* donosi, że otwarcie Dumy nastąpi 8 grudnia. Rozprawy mają ograniczyć się tylko do spraw budżetowych.

TANIE
BARCZANY, BAJE,
FLANELE, KORCIKI,
WEŁNY, PÓŁWEŁNY, SZEWIOTY,
SUKNA, KORTY
na ubrania męskie i damskie,
CHUSTKI I KOŁDRY,
WYROBY PŁÓCIENNE, CAJGI i t. p.
Dywany, Firanki, Kapy
— poleca w olbrzymim wyborze —
DOM HANDLOWY

ŻARSKI i SCHMALHOFFER

w Lublinie, Krak.-Przedm. róg Początkowskiej, nad Cukiernią Semadeniego.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.
Skład otwarty od 9 r. do 6 popoł.

STAŁA KOMUNIKACJA LUBLIN — WARSZAWA

Dyżurni odejdzie punktualnie o godzinie 5-ej wieczór w poniedziałek 22.XI i czwartek 25.XI.

przyjmuje się wszelkie zlecenia i przesyłki.

ADRES W LUBLINIE: **Kantor Przewozowo-Ekspedycyjny H. Cybulska**—Krakow. Przedmieście, № 47.
ADRES W WARSZAWIE: **Biuro Techniczne H. Święciński, Aleje Jerozolimskie, № 68.**

W Niedzielę dn. 5 grudnia o godz. 2 i pół po poł. w dolnej sali Dominikańskiej odbędzie się w II terminie:

ogólne zebranie członków Lub. Stowarzyszenia Spożywczego,

ważne bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: a) słowo wstępne, b) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, c) sprawozdanie zarządu z działalności, d) wnioski zarządu, e) wnioski członków.

ZARZĄD.

№ 13. Z wniosków członków tylko te będą rozstrzygane na zebraniu w dn. 5.XII, które zostaną złożone na piśmie w sklepach Stowarzyszenia przed 1.XII r. b.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

A. LECEWICZÓWNY

Krakow.-Przedmieście, № 36

przygotowuje do zakładów średnich

Egzystujące od 1900 r. Kaucjonowane Biuro pośrednictwa pracy i Nauczycielskie

A. GOŁĘBIEWSKIEGO

Lublin — Szpitalna, № 5. Telefon 379.

Poleca pracowników w różnych działach

pracy, oraz służbę domową.

KAWIARNIA

„IMPERJAL”

ul. Gubernatorska № 2.

Wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. Bufet stale zapatrzone w różne mięsa. Kuchnia prowadzona jest przez znanego kucharza.

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ FLAKI

Z poważaniem Właściciel.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dyżurni kupię 8 lub 10-osobowy; także karetkę oraz lekką platformę. Oferty z podaniem ceny proszę składać w Redakcji „Głosu Lubelskiego” dla „włoszianina”. 1210

Listy handlowe i prywatne — tłomaczę i załatwiam do Niemiec i do części Królestwa zajętej przez Niemców. Wiadomość—Krak.-Przedm.—49; m.—4; od 10—12 rano. 1214

Notes z legitymacją i fotografią Franciszka Kredl oraz monety różne około 4 rubli—zgubiono. Łaskawy znalazca zechce oddać właścicielowi na stacyi Zemborzyce.

Nadeszły wełny, szewioty, sukna, korci, korci, flanele, watoliny, wełwy, jedwabie, flaneletki, barchany, baje, satyny, wiktoryny, radome, kroazetki, Nansuki, madapolamy, silezy, płótna, tartuchowe, bielizniane, ręczniki, ścielki, prześcieradła, serwety, chusteczki wełnowe, chustki zimowe, jesienki włóczek we, pluszowe, szaliny we, jedwabne szale, kołdry, pledy, portyry, firanki, stopy, żakiety, serdaki, kaftany, halki—2,25, switery, ponczozy, skarpetki, rękawiczki, trykoty, okretki, koszule, krawaty, szelki, wyroby skórzane i t. p. Tani niż gdzie indziej. **K. Czapski** — Krakowskie-Przedmieście, № 28.

Nakładacz potrzebny do **DRUKARNI „ZIEMIAŃSKIEJ”**— Gubernatorska, № 10.

Obiady smaczne i zdrowe. Ul. Niecała 4, m. 7.

Obiady gospodarskie. Górna—5; m.—1. Tamże do wynajęcia 2 pokoje z u meblowaniem. 1208

Przyjmuję uczniów na stancję, Konwersacya francuska i niemiecka w domu. Wiadomość—Jezuicka, n-r 17; u gospodarza domu.

Sklep nowości J. Cholewińska — Krak.-Przedm., n-r 30 w Lublinie. Najświeższe wzory—wóbor wielki pocztówek Lublina, na rodowych. Pamiątki z Lublina. Galanterja, mody, papiery, zabawki. Nowości co tydzień. 1152

Sprzedaż paszy dla koni i krów. Ul. Namiestnikowska; przy rogatce—K. Kostarski. 1191

Sklep p. Leokadyi Urban z garderobą używaną otworzony został przy ul. Jezuickiej, n-r 19; obok Domu Zarobkowego.

Tłomaczę na język polski wszelkie korespondencje; piszę listy niemieckie i podania. Ul. Jezuicka, n-r 11 I piętro.

Uczeń IV kl. Szkoły Realnej im. Zamojskiego—poszukuje korepetycy. Wiadomość—Rynek—17; m.—4.

Udzielam lekcji muzyki na fortepianie u siebie i na miescie po cen przystępnej. Ul. Namiestnikowska, n-r 2 m.—1.

Uczeń IV kl. Szkoły Realnej im. Hermana Jana Zamojskiego — poszukuje korepetycy. Wiadomość — ul. Górna № 9; m. 16.

Uczeń 4 kl. Gimnazjum jest bez środków do życia—poszukuje korepetycy. Wiadomość — Namiestnikowska — 3 m. 5.

W CELU UŁATWIENIA NAUKI SPŁYNU SOŁOWEGO — udzielam lekcji również w kompletach. **Janina Zalska** — Krakowskie-Przedm.—49; m.—12